

„Karambol”

Dawno temu, za górami, ci co nie chcą niech nie wierzą,
W dżungli dzikiej i zielonej było sobie Państwo Zwierząt.
Lew tam królem był - wiadomo! W długim płaszczu i w koronie
Liczne wydawał rozkazy, na drewnianym siedząc tronie.

A że rządzić chciał roztropnie, miał ministrów do pomocy,
Którzy mu służyli radą już od świtu aż do nocy.
W państwie panował dobrobyt, zgoda oraz sprawiedliwość,
Gdyż król Lew się szczerze starał, wykazując w tym gorliwość.

Zaś by nikt nie czynił szkody i nie przyszło mu do głowy
Łamać prawo - miał policję, więc porządek był wzorowy.
Pan komendant Niedźwiedź Biały w pięknej czapce i mundurze,
Nie miał zbyt wiele roboty, więc siał mak i sadził róże.

W sklepach, w bankach, na ulicy każdy jeden do sąsiada
Się odnosił bardzo mile, bo inaczej nie wypada.
I tak czas mieszkańcom mijał sympatycznie, jak wieść niesie,
I jak co rok jesień przyszła. I czas szkoły - miesiąc wrzesień.

Popędziły więc radośnie wszystkie dzieci z tornistrami,
By się bardzo pilnie uczyć w szkolnej klasie pod dębami.
A pan Lampart - nauczyciel sprawdzał w wielkich okularach,
Czy dokładnie każdy liczy, pisze - czy się uczeń stara.

Kilkakrotnie poproszono policjantkę - panią Sowę,
Aby pouczyła dzieci co to przepisy drogowe.
Jak zachować się na drodze, jak postąpić, gdy wypadek -
Pani Sowa uczniom chętnie udzielała mądre rady.

Rzekł Tygrysek do Wiewiórki kopiąc piłkę na boisku:
- W naszym kraju jest bezpiecznie! Ta odparła: -Wiem, Tygrysku!
- Więc uczymy się zbytecznie! Niechaj ktoś mi prędko powie,
Czy się przyda nam ta wiedza? Wiewióreczka rzekła: - Kto wie...?

Minął dzień - znów czas do szkoły. A tu wielką autostradą
Jakieś auta zza granicy z piskiem opon mkną - nie jada.
W kłębach spalin oraz kurzu, trąbiąc, pędzą ponad miarę,
Aż drży trawa, dudni ziemia i się trzęsą drzewa stare.

Uskakują w bok przechodnie w zaskoczeniu oraz trwodze,
Gdyż dotychczas nikt nie widział żadnych piratów na drodze.
Westchnął Borsuk do Szaraka, który schował się pod miedzą:
- To łobuzy nie kierowcy; jak zachować się nie wiedzą!

Zając na to: - Taka jazda może tylko przynieść straty.
Gdy ich złapie Struś policjant, zaraz wlepi im mandaty!
Nagle huk się rozległ wielki, a potem zapadła cisza -
Chociaż natężano uszy, nikt hałasów już nie słyszał.

A tymczasem mały Tygrys z koleżanką Wiewióreczką
Podążali do swej szkoły - każdy rażno, z wielką teczką.
Wtem dostrzegli na ulicy wywrócone samochody.
- To potężny jest karambol! - krzyknął nasz Tygrysek młody.

- Trzeba pilnie zawiadomić policję i pogotowie,
Jak nas nauczała Sowa - Wiewióreczka bystro powie.
Pobiegli do telefonu. Prędko! - już Tygrys z pamięci
Podaje właściwy numer, a Wiewiórka wnet go kręci.

Co się stało, gdzie się stało policjantom w mig podali,
Więc radiowóz i lekarze błyskawicznie przyjechali.
Gdy ratunku udzielono, pan komendant Niedźwiedź Biały
Rzekł: - Skończyło się szczęśliwie, bo ofiary ocalały!

Zaś Tygrysek i Wiewiórka się wzorowo zachowali!
Ich postawę prawidłową muszę w miejscu tym pochwalić!
Niech z nich każdy przykład bierze, pamiętając tę przestrożę,
Że ryzyko nie popłaca, kiedy się wyrusza w drogę.

Znać drogowy kodeks, znaki - i stosować je koniecznie
Musi każdy użytkownik, by poruszać się bezpiecznie.
Gdy nie stwarzasz zagrożenia, to przyjazną jest ulica -
Wiedzą o tym nawet dzieci, bo to żadna tajemnica.